Rok 5. **Nr. 3.**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agenjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.082

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 35

Chojnice, niedziela 4 stycznia 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsca 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

„Rok święty".

Rozpoczął się rok jubileuszowy Kościoła katolickiego, tak zwany „Anno Santo". Już od miesięcy oczekiwano tego radosnego wydarzenia ze wzrastającem podnieceniem i przygotowywano się na ów wielki dzień. Swięta Bożego Narodzenia stały się tym razem podwójnem świętem. I wraz z całym światem katolickim obchodziła go przyroda. Bo oto w chwili, gdy w całej swej wspaniałości rozpoczęły się ceremonje wstępne, słońce zajaśniało w całym swym purpurowym blasku, rozrzucając w tęczowych blaskach snopy swych promieni.

Olbrzymi plac św. Piotra zasiany jest wojskiem w różnobarwnych mundurach — piechota w błyszczących hełmach, żandarmi włoscy, tak zwani carabinieri w czarnych mundurach. Wielki to dzień dla całego chrześcijaństwa. Przed bramą Watykanu obejmuje komendę gwardja szwajcarska. W olbrzymim przedsionku katedry św. Piotra wystawiono tron papieski. Sciany są przybrane purpurowymi kobiercami. W około mieszczą się trybuny dla dostojników.

Starym przyjętym zwyczajem miała się uroczystość rozpocząć o 11 godzinie. Gdy się ten moment zbliżał, wszyscy ze zapartym oddechem oczekiwali tego wielkiego momentu, który miał nastąpić.

Cisza zaległa. Jedynie szepty rozlegają się i giną w powietrzu, jedynie pałasz czasem zadzwoni miękko i jedwabne szaty duchowieństwa zaszeleszczą. Naraz przebija tę ciszę gwałtowny odgłos trąb Srebrne trąby grają marsza papieskiego, otwierają się podwoje do Scala Regia, to jest do hali wielkiej, poprzedzającej wejście do bazyliki, gdzie się znajduje brama święta.

W głównej nawie ogrodzono ganek dla orszaku papieskiego. Wydano 1600 biletów, ale bazylika pomieścić może 60 tys. ludzi.

Uroczysty widok, którego przez życie całe się nie zapomina. Ojciec św. w szatach pontyfikalnych w tiarze niesiony na tak zwanej sedji. Otacza Namiestnika Chrystusowego zastęp duchowieństwa różnych stopni wśród blasku jarzących świec. Tu jeszcze należy nadmienić, że na czele pochodu szła gwardja szlachecka we wspaniałych mundurach, następowali dostojnicy papiescy, szambelanowie, posłowie państw zagranicznych, pomiędzy nimi nasz polski ambasador p Skrzyński Za nimi postępowało duchowieństwo, Biskupi, wśród których ogólną uwagę zwracał ks. Arcybiskup Cieplak, i Kardynałowie, wśród których znowu wyróżniał się ks. Kardynał Mercier.

Równocześnie zaczęły z chóru rozbrzmiewać pienia wspaniałego hymnu „Tu es Petrus".

Niepodobna opisać wzruszenia, które wszystkich w tej chwili opanowało. Z balkonu orkiestra poczęła grać hymn papieski na srebrnych trąbach, a tysiączne głosy coraz to nowymi okrzykami zrywały się „evviva il papa".

Ojciec św. wzruszony do głębi, błogosławił na wszystkie strony.

Rozpoczęły się modły, czytane przez Ojca św., poczem nastąpiło pierwsze błogosławieństwo. Następnie uderzył Ojciec św. złotym młotkiem, który Namiestnikowi Chrystusowemu ofiarowali Biskupi swiata na uroczysty dzień ten, kilkakrotnie w „Porta Santa" (świętą bramę), którą Leon XIII dwadzieścia pięć lat temu po raz ostatni otworzył. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, ciężkie podwoje opadają na przygotowany wóz i droga do katedry jest gotową.

Pierwszy w progi katedry wstępuje Ojciec św. Za nim kroczą zaproszeni dostojnicy. Papież błogosławi rzesze ludu. Wszędzie ciche skupienie w modlitwie, A naraz przebija się do wnętrza gęsty snop promieni słonecznych, rozlewa się po wielkiej katedrze i osiada równocześnie na tiarze Ojca św. Rozlegają się pełne ogromnego zapału okrzyki na cześć Ojca św., które nie milkną. Na tem wstępna uroczystość się kończy, Teraz napływać zaczną nieprzebrane zastępy pielgrzymów. W pierwszych dniach maja mamy nadzieję oglądać w Rzymie pielgrzymów ze wszystkich części Polski, a więc i z Pomorza.

Kurs złotego

z dnia 2. 1. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5 28 złotych
	100 złoty =	102 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gl. gul. =	0,98 złotych
Marki rentowe =		1,23 złotych
1 dolar =		5,17 złotych

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Walka światła z ciemnością.

We Włoszech zaczyna się toczyć na dobre nadludzka wprost walka pomiędzy faszyzmem czyli chrześcijaństwem a jego wrogami masońsko-żydowsko-socjalistycznymi. Walka zawrzała zwłaszcza teraz po ogłoszeniu przez Mussoliniego zmiany prawa wyborczego do sejmu w włoskiego. Wściekłość ogarnęła wrogów faszyzmu, że to akurat Mussolini zdobył się na odwagę tego parlamentarnego przewrotu. Myśleli oni, że Mussoliniego pobiją właśnie walką o lepsze prawo wyborcze, a tymczasem Mussolini broń wytrącił im z ręki i przeciwników swych nią bije. Nie wiedząc, co począć, odkryli teraz swe karty. Domagają się ni mniej ni więcej, tylko usunięcia Mussoliniego od rządów, bo uważają go za niegodnego do przeprowadzenia wyborów. Przywódcy wrogów jego Giolitti, Orlando i Salandra odbyli naradę i domagają się, ażeby król powierzył utworzenie nowego rządu Giolittiemu, by tenże mógł przeprowadzić nowe wybory.

Oczywiście, że na to się Mussolini nie zgodzi.

Macdonaldowi wraca znowu fantazja.

Niedoszły angielski apostoł od robienia pokoju w Europie Macdonald stracił po klęsce Labour Party przy ostatnich wyborach język w gębie. Gdy się bowiem przekonał, jak to komuniści mu zapłacili listem Zinowjewa za to, że uznał ich za porządny naród i pragnął im dać pożyczkę, gdy się dalej przekonał jak to Niemcy zadrwiły z jego starań o wieczysty pokój w Europie, stracił w pierwszej chwili wszelkie zaufanie do swego socjalistycznego programu. Ale po pewnym czasie powiedział sobie: Jakoś to będzie. I oto wydał odezwę, w której powiada, że socjaliści angielscy muszą zdwoić swoje siły, ażeby osięgnąć cele, wytknięte przed rokiem. Rozpaczać nie potrzebują, bo skoro przy ostatnich wyborach socjaliści uzyskali więcej głosów jak dawniej, to jest to dowodem, że socjalizmowi ma się na życie.

Taką odezwę wydał Macdonald ku pocieszeniu swych wyborców. Za jego rządów przemysł się cofał, liczba bezrobotnych zwiększyła się o kilkaset tysięcy, a zatem pokazał, że socjalizm umie karmić ludzi sieczką programów i otrębami odezw, ale chleba codziennego dać im nie potrafi. To jest nauczyciel naszej lewicy, która też przez 6 lat istnienia nowej Polski karmiła ludzi wszechludzkimi programami, ale jeść Polsce nie dała. Wykarmiła i karmi za to legjony Żydów, a swoich za chlebem do Francji wysyła.

Rok święty.

Rok święty zapowiada się tym razem wspaniale. Zanosi się na przybycie do Rzymu 3 do 4 miljonów pielgrzymów ze wszystkich stron świata. Podobnej ilości ludzi nie było dotąd nigdy jeszcze nawet w przybliżeniu. Dla tych licznych zastępów stworzono osobne domy noclegowe. Rozmaici przedsiębiorcy budują nawet nowe domy, a rząd ich do tego zachęca, przyrzekając im ulgi wszelakie.

Uroczystości kończą się ponownem zamurowaniem drzwi. Najwspanialsza ceremonia odbywa się w katedrze św. Piotra, gdzie papież idąc za przykładem Aleksandra VI. w r. 1500, sam celebruje święty obrzęd W tym celu papież przeniesiony zostaje na czele pochodu, złożonego z kardynałów.

Niemcy a sojusznicy.

Gazety angielskie, mające stosunki ze rządem, ogłaszają, że sojusznicy nie mają bynajmniej zamiaru zabierać Niemcom Nadrenji, a przedewszystkiem Kolonji, owszem pragną nawet przyspieszyć wycofanie wojsk, o ile stwierdzą dobrą wolę Niemców. Rada Ambasadorów pragnęłaby bardzo, ażeby lud niemiecki nie miał do niej urazy i dla tego poucza go, że nacjonaliści niemieccy, zwłaszcza wojskowi, okłamują go i wyświadczają mu tem samem jak najgorszą przysługę. Przedewszystkiem nieprawdą jest twierdzenie niemieckiego ministra obrony krajowej, jakoby Niemcy nie taiły niczego przed Komisją wojskową Rząd angielski jest nawet łagodniejszy od rządu francuskiego, ponieważ nie chce nawet twierdzić na razie, jakoby Niemcy naruszały Traktat wersalski,

Niemcy pokazują pięść.

Minister niemieckich spraw zagranicznych Stresemann przyjmował zagranicznych dziennikarzy, ażeby im powiedzieć, że sojusznicy naruszyli umowę londyńską. Bowiem w Londynie stanęły rzeczy tak: tu płacenie długów, a tam wykonanie przepisów Traktatu wersalskiego. Jeżeli zatem Anglicy pozostawią swe wojska w Kolonji, to przekroczą przepisy Traktatu wersalskiego i złamią tem samem umowę londyńską. Nikt nie może się dziwić, że zniknie w Niemczech to uspokojenie, jakie nastąpiło po umowie londyńskiej. Odżyją na nowo te partje, które parły do rewolucji w Niemczech i plan Davesa przyszłości mieć nie będzie. Niemcy muszą postępowanie sojuszników uważać za krzywdę, ponieważ nieprawdą jest, jakoby Niemcy się zbroiły.

Chłop swoje, pop swoje. Sojusznicy pozostaną przytem, że ich Niemcy krzywdzą, a Niemcy nie przestaną twierdzić, że im sojusznicy plują za przeproszeniem ciągle w kaszę.

Międzynarodówka naprawia swój program.

Centralny zarząd socjalistycznej międzynarodówki w Amsterdamie zbiera się 2, 3 i 4 stycznia br. na narady w Brukseli. Komisje międzynarodówki robotniczej będą się zastanawiać nad uregulowaniem stósunku socjalistycznej międzynarodówki do komunizmu i do rosyjskiego proletarjatu. Dalej zajmie międzynarodówka robotnicza stanowisko do syndykatu żelaznego i stalowego i do ostatecznego uporządkowania sprawy z 8 godz. czasu pracy.

Międzynarodówka socjalistyczna boi się utracić wpływy na naród rosyjski, dla tego zamierza przedstawić siebie jako zbawiciela narodu od jarzma bolszewickiego. Naród rosyjski, który przechodzi obecnie całe piekło komunistycznej międzynarodówki, powie sobie niezawodnie: Od powietrza, głodu, ognia i drugiej międzynarodówki zachowaj nas Panie.

Jak wyglądać będzie nowy projekt Mussoliniego?

Jak wiadomo, zamierza Mussolini zmienić prawo wyborów do włoskiego sejmu. Prawo to ma być następujące: liczba posłów zostanie powiększoną z 535 na 560, tak aby na 50000 mieszkańców przypadał jeden mandant. Wybory będą się odbywały jak w Anglji. Okręgi będą jednomandatowe. Prosta większość rozstrzygnie o wyborze posła, tak że wyborów ściślejszych nie będzie.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Pełnomocnictwa wojewodów na Kresach Wschodnich.

Rada ministrów powzięła 29 grudnia z r. postanowienie, które rozszerza dotychczasowe prawa wojewodów na obszarze województw wołyńskiego, poleskiego, nowogrodzkiego i wileńskiego. Na podstawie tego rozporządzenia nie potrzebuje wojewoda rozporządzenia ministerjalnego się trzymać, o ile uważa je za szkodliwe lub niedostateczne. Może zaś na swoją rękę wykonywać tylko to, co uważa za pożyteczne. Musi jednak o tem donieść ministrom z uzasadnieniem swego zapatrywania. Gdyby jednak minister przesłał mu ponowne rozporządzenie to czy inne, musi wojewoda wprowadzić je w bieg.

Polacy w Ameryce się skupiają.

Donosiliśmy, że Polacy w Ameryce urządzają 17 lutego w Detroit zjazd wszechamerykański, na którym jedną z najważniejszych spraw będzie sprawa polskich Biskupów dla Ameryki. Ażeby tym razem zjazd wywarł odpowiednie wrażenie, postanowili Polacy zaprosić ks. Arcybiskupa Cieplaka. Czy jednak ten dostojnik zjedzie, niewiadomo. Musi mieć bowiem pozwolenie od Stolicy Apostolskiej. Oprócz tego postanowiono zaprosić Prezydenta Rzeczypospolitej, Maurycego Zamoyskiego i Paderewskiego.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 3 stycznia 1925 r.

— **Przytrzymano** jedną osobę za nielegalne przekroczenie granicy polsko-niemieckiej.

— **Zbyt** serdeczne powitanie noworoczne nastąpiło między kilkoma osobnikami, między któremi znajdowali się również jacyś kolejarze. Wziąwszy zbyt dużo do siebie tej „pocieszycielki strapionych" zabrali się ze zwykłej w takich razach przyczyny do włosów, przyczem nie brakło szturchańców, ale rzetelnych, tak iż jednemu z nich zrobiono z twarzy maskaradę, nawet miano mu zrobić w nosie jeszcze dwie dziurki, tak, że będzie teraz miał razem cztery. W końcu zaopiekowała się nimi policja wsadzając ich wszystkich do kozy, aż do wytrzeźwienia.

— **Pan Kunowski** zamieszcza w numerze dzisiejszym ogłoszenie o loterji państwowej, na które niniejszem zwracamy uwagę. Losy do 11 loterji państwowej muszą być do 8 stycznia koniecznie zapłacone, ponieważ kolektor otrzymuje takowe na stały rachunek i do 10 stycznia musi je zapłacić. Ciągnienie nastąpi 8 kwietnia.

— **Bal maskowy Klubu kręglarzy**. Jak wiadomo urządza w dniu dzisiejszym tj. sobotę Klub kręglarzy na sali p. Engla bal maskowy. Dostęp mają tylko członkowie i proszeni goście, których — nawiasem mówiąc — skąpo nie liczono. Najtęższe głowy klubu zajęły się należytem przygotowaniem maskarady, to też nie dziw, że zainteresowanie balem jest wielkie.

— **Stemplowanie kontraktów**. Na mocy ustawy stemplowej z r. 1909 winni ci wszyscy, którzy pozawierali kontrakty najmu, względnie dzierżawy i kontrakty polowania, to jest wynajmującym i wydzierżawiającym, przedkładać takowe Urzędowi Skarbowemu najpóźniej przed upływem miesiąca stycznia do ostemplowania. Opłacie podlegają również ustnie zawarte umowy najmu. Ktoby do powyższego się nie zastósował, płaci 10 krotną grzywnę Wykazy kontraktów można nabyć w Urzędzie Skarbowym.

— **Walny Zjazd „Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich."** Przy okazji mającego się odbyć w wtorek dnia 6 tego stycznia Zjazdu Dziennikarstwa Pomorskiego pozwalamy sobie wspomnieć kilka słów o historji tegoż towarzystwa. Syndykat Pomorski został założony w r. 1920 po przejęciu Pomorza przez Polskę, w celach obrony słusznych interesów dziennikarstwa polskiego i jego reprezentacji. Do jego założycieli należeli redaktorzy Purwin i Grimsman z Gdańska, Rakowski, Brejski, Formański, Dr. Worwan Nawrocki Pomorze. Ostatni był pierwszym prezesem nowoutworzonego tow. Jego następca został sędziwy red. Rakowski, senior dziennikarstwa pomorskiego. Po nim następuje w urzędzie prezesa p. red. Markury, jego następcą zostaje red. Chmielewski a tegoż red. Dąbkowski. Obecnym prezesem jest ponownie p. red. Markwiej.

Syndykat Pomorski liczy po reorganizacji około 25 członków i zajmuje liczbowo 4-te miejsce w rzędzie Syndykatów dziennikarskich Rzeczypospol. Pol.

Syndykat Dziennikarzy Pomorskich jest członkiem i współzałożycielem „Związku Syndykatów Dziennikarzy Pomorskich," z siedzibą w Warszawie, który powstał w r. 1924. W skład zarządu wspomnianego Związku wchodzi z Pomorza p. red. Romuald Wasilewski, b. poseł na Sejm Ustawodawczy.

Syndykat Pomorski, jaki wykazał Zjazd październikowy warszawski Syndykatów całej Polski jest jednym z najlepiej zorganizowanych całej Polski i na najlepszej drodze do coraz większego rozwoju.

— **Dla bezrobotnych**. W celu wyrębu drewna zniszczonego przez sówkę chojnówkę, Nadleśnictwo Gołąbek (stacje kolejowe Cekcyn albo Tuchola) potrzebuje około 100 robotników leśnych.

Na miejscu znajdują się baraki ogrzewalne. Pracy jest na około 3 miesięcy, zaróbek akordowy.

— **Kowal** może korzystnie kuźnię założyć. Powodzenie zapewnione. Bliższych szczegółów udzieli redakcja pisma naszego.

— **Rautu dziennikarskiego** nie będzie. Za miadomiliśmy zarząd Syndykatu dziennikarskiego, że zapowiadanego na Trzech Króli rautu dla dziennikarzy w Chojnicach nie będzie, ponieważ sala jest w tym dniu zajęła. O ile raut się później odbędzie, nie omieszkamy o tem powiadomić szerszych kół obywatelstwa naszego. Dziennikarze pomorscy w tym dniu zjadą do Chojnic, ale tylko na zebranie w gronie własnem. Zebranie to odbędzie się, jak o tem donosiliśmy, w restauracji p. Kaletty.

— **Z pod Chojnic**. Czytałem w „Słowie Pomorskiem" artykulik „Głosy czytelników". Podniesiono tam, że właściciele oszczędności w Bankach Ludowych nie zostali objęci rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o wysokości odszkodowań. Nadmieniam, że te wkładki faktycznie zwaloryzowane nie będą, to jest, że właściciele nic za nie nie otrzymają. Tak oszczędności jak i udział mają zostać przypisane do funduszu rezerwy poszczególnych Banków Ludowych. Jestto wielką niesprawiedliwością dla ludu drobnego, który z pełnem zaufaniem składał zaoszczędzony grosz w Bankach Ludowych bądź to na książecki dla siebie, bądź na książeczki dla dzieci. Przepis „marka za markę" podkopał zaufanie do Banków Ludowych, a skreślenie oszczędności dobije te banki do reszty. Jakie zadanie mają mieć nasze Banki Ludowe w przyszłości? Mają pracować z kupiectwem w redyskoncie weksli. To interes ślizki, który wymaga wielkiej znajomości rzeczy i obrotności A przecież członkowie całym majątkiem odpowiadają za straty Banku. X.

— **Jarmarki w styczniu**: 5, Nowemiasto, b k. 8, Toruń, b. k. 12, Pelplin, kr. b. k. św. 13, Działdowo, b. k. Swiecie kr. b. k.

W lutym: 3, Skórcz, b. k. 4, Lubawa, b. k. 5, Toruń, b. k. Brodnica, b. k. 10, Skarszewy, kr. b. k. św. Sadlinek, kr. b. k. Czersk, kr. b. k. Bukowiec, kr. b. k. 11, Starogard, k. b. św. Rybno, b k. 12, Łasin, kr. b. k. 14, Grodziczno, kr. b. k. 18, Chełmża, b. k. 19, Puck, kr. b. k 26, Nowe, b. k Osie. kr. b. k.

— **Olbrzymi film „Monna Vanna"** wywiera potężne wrażenie na widzach. W historycznym tym filmie występują stutysięczne tłumy. Od początku do samego końca śledzi widz z napięciem przedstawienie, które na tle średniowiecza swemi grozą i radością przejmującemi scenami czaruje i zniewala do podziwu i zachwytu.

— **Pierwszy występ** pysznego kabaretu w hotelu Prieba swą werwą zachwycił wszystkich gości. W panu Okońskim mieliśmy okazję poznać pierwszorzędną siłę kabaretową o wielkich zdolnościach. Niemniejszą wziętość zaskarbiły sobie dwie artystki, których repertuar, jak nas zapewniono, wykazuje wyjątkowe zestawienie dla Chojnic.

— **Dwóch chłopaków** wyprawiało w piątek po południu posylwestrowe — widocznie nie przyszli ze swą uroczystością na czas. Pukali sobie jakimiś tam ogniami — no i dla lepszej eksplozji palili sobie papierosy, puszczając kłęby dymu. Sprawiało to im przyjemność i byliby się uraczyli jeszcze więcej, gdyby nie nadszedł stróż bezpieczeństwa i tę grę im popsuł. Potrzebne byłoby wyłatać chłopakom w dodatku skórę.

— **W roku 1925** odbędą się w Chojnicach następujące jarmarki: Dnia 12 marca jarmark kramny, na bydło i konie, dnia 4 czerwca tylko na bydło i konie, dnia 12 listopada kramny, na bydło i konie, dnia 10 grudnia tylko na bydło i konie.

Mamy zatem razem 4 jarmarki i to 2 ogólne i 2 ograniczone.

— **Opłaty** za używanie ulic uiszczone mają zostać najpóźniej do dnia 6 bm. Po tym terminie nieuiszczone opłaty ściągać się będzie przymusowo z doliczeniem kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę.

— **Jakie są zewnętrzne oznaki żałoby urzędowej?** Na oznaczenie żałoby urzędowej na gmachach urzędowych względnie samorządowych wywiesza się chorągwie o barwach państwowych z opuszczeniem ich do połowy masztu. Na budynkach prywatnych w czasie urzędowo obchodzonej żałoby można wywieszać tylko czarne chorągwie żałobne.

Kronika prowincjonalna.

Gotelp. (Znowu kradzież w Gotelpiu). Pan nauczyciel Zieliński padł tu znowu ofiarą grasującego tu złodzieja. Niedawno został dotkliwie okradziony, jak już o tem doniesiono. Obecnie, jak się dowiadujemy, został prawie doszczętnie okradziony i to z gołębi, królików, kur i innego drobiu. Poszkodowany ponosi bardzo znaczne wskutek tego straty.

Czersk. (Nowy Naczelnik stacji.) W miejsce p. Glugli, który został przesiedlony do Smętowa, mianowany został Naczelnikiem stacji kolejowej w Czersku p. Kamiński, rodem z Ks. Pozn., który przybył tudotąd z Kartuz. — Panu Kamińskiemu życzymy powodzenia na nowem stanowisku.

Piwnice pod Toruniem. Na tutejszej domenie odbyło się jak nam donoszą polowanie, które wydało zadawalniający rezultat. Królem kurkowym został adjutant generała Kasprzyckiego p. Jodkiewicz z 2 rogaczami i 20 zającami. Pan adjutant Jodkiewicz pochodzi z Wileńskiego, uchodzi za najlepszego strzelca na Pomorzu i jest na Pomorzu wszędzie mile widziany.

Gostoczyn, pow. tucholski. Zebranie Ohrześć, Nar. Stron. Rol. odbyło się 21 grudnia w lokalu p. Komorowskiego. Zagaił je i przewodniczył mu p. Baumgart. Z referatem przybył generalny sekretarz p. Kunc z Grudziądza, który omówił położenie rolnictwa pod względem gospodarczym i politycznym. W dyskusji zabierali głos pp. Baumgart, sołtys p. Mroż i p. Grabowicz.

Podniesiono specjalnie i żądano, by państwo (skarb) wypełniało obowiązki dostawy drzewa dla szkół, które państwo od Prusaków przyjęło. A także co do wkładek ubezpieczeniowych zaznaczono, że te są stanowczo za drogie i za ciężkie. Rolnicy z zadowoleniem przyjęli wiadomość podaną przez p. Kunza, że tej składki za ostatnie miesiące nie mają wlepiać, bo przyjdzie nowe rozporządzenie.

Cekcyn. W drugie święto Bożego Narodzenia napadł tu jakiś marynarz ze Swiecia, który tu był na odwiedzinach na urzędnika pocztowego Nowaka, który szedł spokojnie drogą z mieszkania na pocztę. Uderzony został tak silnie w głowę, że potoczył się ku płotowi, gdzie upadł bez przytomności. Doznał również wywinięcia prawej ręki. Podobne napady zdarzyły się tu już częściej.

Toruń. (Osobliwy wypadek kolejowy). W pobliskim Lubiczu w tych dniach ładowano towary na dworcu kolejki dojazdowej. W celu zestawienia przeznaczonych do ładowania wozów potrzeba było kilka innych wagonów poprzez zwrotnicę skierować na tor prywatny będący własnością Młyna Łunickiego. Wobec znacznej spadzistości toru wynoszącej około 4 m. na przestrzeni 100 m., założony na torze kawał drzewa nie zdołał załamować biegnącego siłą swego ciężaru wagonu, który wobec tego z szaloną szybkością zjechał do młyna i przeskoczywszy nasypkę buforową na końcu szyn, wpadł z taką siłą do parku, że połamał kilka drzew. Oczywiście, że wagon ten, załadowany drągami razem z innym, próżnym, stojącym przy końcu toru, potrzaskał się na drobne kawałki. Całe szczęście, że zdołano usunąć na czas powózkę konną, stojącą w owej krytycznej chwili na torze, gdyż inaczej nie obyłoby się bez katastrofalnych następstw. Nie na tem jednak się skończyło! Gdy bowiem gromada ludzi się zbiegła na miejsce wypadku, jedna z osób zauważyła pędzący z góry dalszy wagon załadowany koksem. Wóz ten wpadłszy na poprzednie, uległ także znacznemu uszkodzeniu.

Gdańsk. Bazar na cele kościoła polskiego. W niedzielę, dnia 4 stycznia 1925 r. odbędzie się bazar na rzecz kościoła polskiego w Gdańsku. Bazar o doborowym programie, pełnym niespodzianek i przyjemności zadowoli z pewnością najwybredniejsze sfery publiczności, a odbędzie się w salach Domu Polskiego w Gdańsku, na obszarze Targów Gdańskich. Utworzony komitet zabrał się energicznie do pracy.

Z dalszych stron,

Gąsiorki, pow. Starogardzki. (Kradzież). Złodzieje włamali się do mieszkania Franciszka Mellera w Gąsiorkach przez okno podczas nieobecności rodziny, która była w Morzeszczynie. Złodzieje zabrali wszystko prócz mebli. Zabrali także 1622 zł. gotówki. Szkoda wynosi około 10 000 zł. Także włamali się ci sami złodzieje do p. Krużyckiego w Kościelnej Jani i skradli towaru bławatnego wartości 7 do 8 tys. zł. Jest to banda składająca się z kilku osób i uprawiającą ten zawód już przez lata. Obecnie już wszyscy siedzą pod kluczem. Według ich zeznań odbywały się tajne zebrania tej szajki złodziejskiej, na których układane były szczegółowe plany wypraw złodziejskich. Przed świętami Bożego Narodzenia zamierzali oni dokonać jeszcze kilku włamań w naszej okolicy.

Okuniew, pow. warszawski. Zbrodniarz czy szaleniec. Stanisław Kołodziejski, mieszkaniec Okuniewa, w czasie pogawędki z z sąsiadami, oświadczył że nie obawia się iść nawet w nocy na cmentarz. Sąsiedzi chcąc przekonać się o odwadze Kołodziejskiego, obiecali postawić mu kilka butelek wódki i obfitą kolację, jeśli pójdzie w nocy na cmentarz i przyniesie z grobu czaszkę nieboszczyka. Kołodziejski zgodził się i w nocy przy świetle księżyca udał się na cmentarz w Okuniewie, gdzie po odkopaniu starego grobu wykopał trupa, odjął mu czaszkę, przyniósł ją do osady i zaczął straszyć miejscowych mieszkańców. Wieść o profanacji grobu szybko dotarła do wiadomości miejscowej policji, która odważnego Kołodziejskiego aresztowała, zaś sędzia śledczy osadził go w więzieniu

Drobne nowiny.

— Na 1000 mieszkańców przypadało w roku 1923 żywych noworodków: w Piotrogrodzie 27.9, w Moskwie 27.0, w Warszawie 23.9, w Paryżu 16.1, we Wiedniu 15, w Berlinie tylko 9.4. W roku 1914 było jeszcze w Berlinie 27, w 1917 17. Francuzi przypuszczają, że jeżeli tak dalej pójdzie,, to z biegiem lat dogonią Niemców liczbą mieszkańców.

— Europejczycy i murzyni mają najgęstszy włos. Podług obliczenia mają na kwadratowym centymetrze 260 do 470 włosów.

— Góry piasku w pustyniach afrykańskich mają głębokości około 9 metrów.

— Niezwykłe szczęście miał pewien myśliwy pod Nakłem, gdyż jednym strzałem trafił odrazu trzy stworzenia: zająca, psa i jednego z kolegów. Zając zginął, pies postradał ucho, a towarzysz, nadziany śrótem, poszedł do szpitala.

— Sąd amerykański w Cleveland w Ameryce skazał niejaką Jenny Reed za nałogowe pijaństwo, ażeby przez cały miesiąc zgłaszała się do biura wstrzemięźliwości i wypijała tam codziennie 25 szklanek wody.

O Antychryście.

Pokój ogólny na świecie poprzedzał narodzenie Chrystusa Pana, przeciwnie zaś, niespokój i zamęt ogólny wśród społeczeństwa będzie zapowiadał blizkie przyjście Antychrysta.

Naród powstanie przeciw narodowi, krewni przeciw krewnym, dzieci przeciw rodzicom, słowem wszyscy w owych nieszczęsnych czasach będą owiani jakimś niespokojem, jakąś nienawiścią wzajemną ku sobie i niewytłomaczoną zazdrością. Wszędy duch wywrotu będzie podburzał młodych przeciw starszym, pracowników przeciw chlebodawcom, a nawet wiernych przeciwko swym proboszczom.

W końcu szalone bójki i zwady ogólne będą sprawiały widok jakby się ludzie wzajemnie chcieli wymordować. Ogólne zepsucie wśród ludzi dojdzie do najwyższego stopnia i ono właśnie będzie przyczyną walk i wzajemnej ku sobie wśród ludzi nienawiści. Toż samo mówi święty Jakób Apostoł. „Zkądże walki i zwady między wami? Iżali nie stąd: z pożądliwości waszych, które wojują w członkach waszych?

Historja Kościoła nas uczy, że wśród ogólnego zepsucia ludzi, niekiedy zjawia się człowiek, który staje się jakby uosobieniem tego ogólnego zepsusia społeczeństwa.

Np. w XVI wieku społeczeństwo niemieckie odznaczało się wielkiem zepsuciem obyczajów i zmysłowością, która parła lud do odstępstwa od Kościoła, aby przez to rozerwać węzły moralne hamujące ich rozszalałe namiętności. Wtedy się zjawił człowiek, który istotnie był uosobieniem stanu moralnego całego ludu niemieckiego.

Człowiekiem tym był Luter, który zrzucił z siebie habit zakonny, potargał śluby Bogu złożone, w końcu, zerwawszy zupełnie z Kościołem — ożenił się w sam Wielki Piątek, jakby na szykanę Panu Jezusowi, który w dniu tym za nas grzeszników umarł. Również jest stała opinja w Kościele naszym, że Antychryst zjawi się w czasach największego zepsucia społeczeństwa ludzkiego i będzie w swojej osobie przedstawiał wszystką złość owych czasów. Mnóstwo powstanie w owych czasach fałszywych proroków i czynić będą znaki i wielka cuda, tak iżby w błąd zawiedzeni byli i jeżeli może być i wybrani". Lecz „Antychryst, powiada: św. Grzegorz Wielki będzie najpierwszym i największym zwodzicielem; ten oszust będzie pragnął, aby go za świętego miano, aby tym sposobem więcej ludzi uwiódł i do swej zdrady pociągnął.

W dwojakiem znaczeniu Pismo św. używa nazwy Antychrysta. Dla oznaczenia tych wszystkich, co się Chrystusowi Panu sprzeciwiają, a szczególniej zaś tych, co przeczą temu, że Chrystus Pan w ciele ludzkiem przyszedł i że jest Bogiem i człowiekiem.

Oznacza owego wielkiego wroga i przeciwnika Chrystusowego, który ma przyjść przed końcem świata. Antychryst będzie człowiekiem a nie czartem, jak to mniema pospólstwo, Pismo bowiem święte wyraźnie uczy; że to będzie człowiek bardzo możny, bardzo wielki gresznik, syn zatracenia, który się będzie sprzeciwiał i wynosił nadto wszystko, co zowią Bogiem i co chwalą.

Kiedy zasady bezbożne i przeciwne Wierze świętej zepsują wszystkie narody i rozszerzą wszędy ducha powszechnej bezbożności i rokoszu, wtedy przyjdzie ten straszny człowiek, który zarazem będzie uosobieniem zła nie tylko swoich, ale wszystkich czasów i zarazem karą za grzechy; dla tego też ten człowiek będzie wielkim i najokrutniejszym tyranem, jakiego kiedykolwiekbądź świat widział. Prześladowania zaś, jakich on dopuszczać się będzie względem wybranych, będą ostatnią i najokropniejszą próbą Kościoła. Dodamy przytem jeszcze, iż to prześladowanie będzie nietylko najstraszliwsze, ale i najzdradliwsze. Człowiek ten ma być uosobieniem wszelkiej przewrotności i złości ludzkiej, a zatem, aby mieć wyobrażenie, jakim będzie Antychryst, należałoby przypatrzeć się wszystkim, jacy dotąd byli prześladowcy Kościoła i zebrać razem wszystkie charakterystyczne rysy ich złości i okrucieństwa, a wtedy dopiero możemy w duszy swojej utworzyć dokładny obraz zapowiadanego nam bezbożnika. Człowiek ten użyje wszystkich sposobów, jakich tylko kiedykolwiek używali przeciw Kościołowi dawni prześladowcy jego

W Antychryście w przeciwstawieniu do Chrystusa Pana będzie górowała pycha wśród mnóstwa innych występków i zdrożności.

Byli pisarze Kościelni, co mniemali, że Antychryst zrodzony z rozpustnej żydowskiej niewiasty, będzie wcielonym czartem na podobieństwo Chrystusa — liczne są o tem dowodzeniu traktaty, lecz my pomijając tę opinję, przypuszczamy, iż szatan, duch pychy, istotnie będzie w duszy tego bezbożnika mieszkał, będzie nim rządził i kierował. Podanie Ojców wyraźnie zaznacza, że Antychryst będzie królem — Między innemi w tekście wyżej przez nas przytoczonym mówi o tem św. Hieronim.

Pochodzenie jego i ród nie jest wiadomym, lecz wielu jest mniemania, że z pochodzenia i wyznania będzie żydem. Niektórzy zaś, opierając się na proroctwie Jakóba patryarchy o Danie, twierdzą, iż będzie pochodził z pokolenia Dana. — Proroctwo to brzmi jak następuje:

„Niech będzie Dan wężem na drodze, żmiją na ścieżce, kąsając kopyta, aby spadł i jeździec jego na zad. Zbawienia twego będę czekał Panie". Menochjusz podobnież ten tekst tłomaczy. Opinia powyższa również jest oparta na tym uderzającym fakcie, że Jan święty w Apokalipsie, wyliczając liczbę wybranych ze wszech pokoleń Izraelskich, opuszcza zupełnie pokolenie Dana. Święty Cyryl Jerozolimski pisze, że przed końcem świata — „szatan wzbudzi człowieka, który sobie kłamliwe imię Chrystusa nada i tym sposobem oszuka zydów, którzy w niego uwierzą."

Korzystając z tej okoliczności, że żydzi wciąż się spodziewają przyjścia Mesyasza, weźmie Antychryst pobudkę do wzięcia na siebie roli jego. Rola ta od razu go postawi w przeciwieńctwie z Chrystusem Panem, którym żydzi wzgardzili. Pompa i majestat, jakim się będzie otaczał ten obłudnik, więcej przemówi do chciwych i zmysłowych żydów, aniżeli niegdyś Chrystus Pan z Krzyża lub żłóbka betleemskiego. Zydzi tłumnie do Antychrysta przystaną.

On zaś z arogancją i pychą iście żydowską, coraz większych od nich będzie wymagał hołdów, aż w końcu zasiądzie na ołtarzu, pokazując się być Bogiem i wymagając czci boskiej nietylko od żydów, ale i od wszystkich innych ludów.

Jakie imię właściwie będzie nosił Antychryst, niewiadomo. Księga objawienia Jana św. przytacza liczbę imienia jego: 666 i dodaje: „tu jest mądrość, kto ma rozum, niech zrachuje liczbę bestji" tj. Antychrysta.

Wiadomo, że w językach starożytnych litery alfabetu oznaczają zarazem liczbę, przeto wielu znawców Pisma św. usiłowało w ten sposób dojść tajemnicy imienia Antychrysta, że z liter tworzących sumę 666, układali przeróżne imiona, ale rzecz ta do żadnego nie przywiodła rezultatu, bo zapomocą liter, składających sumę powyższą bardzo wiele imion można utworzyć.

Nam na myśl przychodzi zupełnie nowe pod tym względem zapatrywanie. Antychryst o ile można sądzić z podań nie urodzi się królem, lecz będąc niskiego i nieprawego pochodzenia, dzięki swoim talentom i przebiegłości, wybije się na najwyższe w kraju stanowisko. Sądzimy nawet, że godność króla w tym razie, którą ma osięgnąć Antychryst, niekoniecznie ma być brana w ścisłem znaczeniu, lecz może np. oznaczać prezydenta państwa, obranego przez głosowanie, a który następnie dzięki swej dyplomacji nada sobie tytuł monarszy.

Otóż przychodzi nam na myśl, czy czasem ta liczba 666 nie oznaczy liczby głosów podanych przez wyborców, na mocy których Antychryst zostanie wybranym na zwierzchnika państwa? Rzecz tyczącą się liczby możnaby jeszcze inaczej wytłomaczyć, naturalnie, i to drugie tłomaczenie będzie tylko przypuszczeniem, jak wszystkie inne dotąd stawiane wykłady. Socjaliści niektórzy dowodzą, że w przyszłem ich państwie dla wprowadzenia absolutnej równości powinny być zniesione wszystkie nazwiska, a w miejsce ich wszyscy ludzie otrzymać liczby porządkowe powinni, a w ten sposób nikt się nie będzie wynosił ze swego arystokratycznego pochodzenia.

Otóż w takim razie moglibyśmy przypuścić, że Antychryst będzie przed swoim wyniesieniem nosił jako nazwisko numer 666.

Zresztą, powtarzamy, wszelkie dociekania w tym przedmiocie nie doprowadzają na razie do żadnych wniosków, w każdym razie liczba ta mieści w sobie coś takiego, po czem niezawodnie wierni czasów przyszłych poznają tego, który ma być Antychrystem, proroctwa bowiem nie są dane na to, by zaspokajać ciekawość ludzi, lecz są przez przesłańców Bożych w ten sposób wypowiadane, aby były ostrzeżeniem dla tych tylko ludzi, w których czasach mają się spełniać.

Działalność Antychrysta będzie prawdopodobnie obejmować znaczny obszar kuli ziemskiej, koleje żelazne i parostatki będą mu ułatwiały przenoszenie się z kraju do kraju. Od wieków było rozpowszechnione podanie między ludem, że Antychryst ma jeździć piecem żelaznym".

Lud nie mógł sobie wyobrazić, jak to będzie można jeździć piecem żelaznym, to też z biegiem czasu wyobrażono sobie, że Antychryst będzie jeździł z piecem żelaznym, aby weń wrzucać tych, co nie będą chcieli doń przystać, lecz dawne podanie wyraźnie mówi: „będzie jeździł piecem żelaznym".

Dług darowany w wieczór wigilijny.

Pewien zamożny rzemieślnik stracił przez brak roboty prawie cały swój majątek, w dodatku wpadł w długi i nie mógł się z nich wydobyć. Wszystko mu już pozabierano za długi. Zasmucony i zgodniały siedział we wilję Bożego Narodzenia z rodziną w mieszkaniu. Naraz wchodzi główny jego wierzyciel, a z nim służący. Można sobie wyobrazić przerażenie nieszczęśliwego człowieka. Służący postawił na stole wielki kosz, a tymczasem ów wierzyciel wetknął rzemieślnikowi do ręki kopertę, mówiąc;

— Mój kochany przyjacielu, daj Boże lepszych czasów! — poczem mieszkanie opuścił.

Z drżeniem otworzył rzemieślnik kopertę i znalazł w niej podarty weksel, a w dodatku pokażny banknot

Tymczasem żona jego otworzyła kosz i zobaczyła w nim cukier, kawę, owoce itp., a nawet zabawki dla dzieci. Dzieci zaczęły się cieszyć, a rodzice rozpłakali się z radości. Wreszcie upadli wszyscy na kolana, podziękowali Bogu i prosili o szczęście i błogosławieństwo dla ich dobrodzieja.

Jak szlachetnie jest, gdy się dobrze czyni takim którzy nie mogą się nam odwzajemnić, a do tego w tak stosownej chwili.

Swiat zagrożony potopem.

Częste w ostatnich czasach trzęsienia ziemi w Japonji, Persji, Indjach, wybuch Etny i innych wulkanów, które uważano już za wygasłe, drżenie ziemi, dające się odczuwać w rożnych miejscowościach, gdzie poprzednio nigdy o czemś podobnem nie słyszano, i inne jeszcze zjawiska spowodowały, że uczeni baczniej zaczęli się zajmować temi sprawami niektórzy z nich dochodzą do tego przekonania, że wypadki te to oznaki nadchodzącego nieszczęścia, które może przybrać szalone rozmiary i doprowadzić do tylokrotnie już przepowiadanego końca świata.

Pomiędzy temi przepowiedniami budzą szczególne zainteresowanie przepowiednie belgijskiego uczonego Bellota, który przewiduje nowy potop.

Uwięzione dotąd oceany mają zerwać brzegi i cała masa wód potoczy się na kraje, zalewając uprawne niwy i pola. Można sobie wyobrazić, jak straszne odgrywałyby się sceny i dramaty w razie takiej okropnej powodzi, niosącej wszystkiemu co żyje śmierć i zniszczenie.

Zjawiska takie już były i tem prawdopodobniejsze ich powtórzenie. Plato opowiada, że w ten sposób zniknęła z widowni Atlantyda i nowe badania naukowe potwierdzają to opowiadanie. W taki sam sposób przepadła w nurtach oceanu Indyjskiego Lemurda.

Pewien francuski autor pisze: „Potop się zbliża. Poprzedzi go to, że pomiędzy temperaturą dnia a nocy powstaną bardzo wielkie różnice, a przez to także powiększy się znacznie masa lodów pod biegunem. Powiększenie się znaczne i przesunięcie lodów na obu biegunach spowoduje przesunięcie się punktu ciężkości ziemi, przyczem oceany wytrącone zostaną ze swej dotychczasowej równowagi. Zjawiska takie powtarzają się mniej więcej na okresach co dziesięć tysięcy pięćset lat. Wtedy też pod wodami znikają jedne kontynenty, a na ich miejsce pojawiają się nowe.

Według obliczeń tego Francuza przepowiadane przez niego nieszczęście ma nastąpić jeszcze w tym tysiącleciu. Dawne przepowiednie każą oczekiwać potopu w 2000 lat po narodzeniu Chrystusa. Ponieważ ostatni potop miał miejsce na 9000 lat przed Chrystusem, zgadzają się w tym wypadku naukowe obliczenia z proroctwami.

Mój dziaduś.

Pod zielonym drzewem, nieraz sobiem siadał,
Tam mi dziaduś siwy dziwy opowiadał.

Opowiadał dziwy o minionych czasach,
Co je tylko echo dziś powtarza w lasach.

Dziaduś, choć staruszek, snać miał rozum w głowie,
Wiedział, jacy Polską, rządzili królowie.

Wiedział jak Ojczyzny królowie bronili,
A z nim lud razem, zawsze zwyciężyli.

Polska była silna, wrogów się nie bała,
I się coraz dalej, dalej rozszerzała.

Od morza do morza świetne jej granice,
Przed nią zdejmowali obcy swe przyłbice.

Wszystko szło spokojnie, cichym torem sobie,
Aż się raz magnatom zakręciło w głowie.

Bo gdy wzrośli w pychę, króla nie słuchali,
A co jeszcze gorsze, że się buntowali.

O jak ją zdradzali, nieraz przed wrogami,
Swoją złotą wolność deptali nogami.

Nieraz biedna Polska zapłakała sobie,
I po ciężkich walkach legła sobie w grobie.

Póki lud dla Polski, nie Polska dla ludu,
Zawsze on dokonał waleczności cudu.
Lecz gdy lud nie Polsce, ale Polska dla niego,
Nigdy nie osięgnie ona szczęścia swego.

Jam dziadunia słuchał i mu przytakiwał,
A com nie rozumiał, tom się dopytywał,

Nagle dziaduś przerwał, wniósł ku niebu oczy,
Słodko uśmiechnięty patrzał do przezroczy,

Nie mówił ni słowa, a zalał się łzami,
I wciąż cicho szeptał: „zmiłuj się nad nami!"

Po chwili mi rzecze; widziałem żołnierzy,
Naszą Częstochowską i polskich rycerzy.

Gdy tak Matkę Polskę wróg okrutnie dławi,
Porwie się nasz naród ze szpon ją wybawi.

I cię chciałbym widzieć, co daj prędko Boże,
Takimże rycerzem, rwącym jej obrożę.

I dziadunia w rękę raz ucałowałem,
Kochać biedną Polskę jemu przysięgałem

Przysięgałem jemu, przysięgałem Bogu,
Że się kiedyś zemszczę na okrutnym wrogu.

„Gaz. Kass."

Zaślubiny między lilją a narcyzem.

(Legenda).

Opowiadano wam, iż Bóg powiedział; „Wtenczas dopiero ześlę Syna Mego, aby was odkupił,

jeżeli z pomiędzy grzesznych cór Ewy wyjdzie jedna tak nieskazitelna i czysta, że nawet słońce, że nawet moje oko, które siedmkroć stotysięcy jaśniej świeci niż wszystkie słońca, nie znajdzie na niej żadnego cienia grzechu, jeżeli ta córa matki rodu ludzkiego Ewy tak nieskazitelna na tej grzesznej ziemi się okaże, iż będzie można ją porównać z lilją, która rośnie w ogrodzie rajskim".

I tak się też stało. Mijały lata z latami, wiek za wiekiem, tysiąclecie za tysiącleciem i uchodziły do morza wieczności, jak wpływają do morza źródła, potoki, strumyki, rzeki naszej ziemi. Stało się, iż rzeczywiście przyszła na świat między córkami Ewy taka, w której słońce a nawet sam Bóg nie ujrzał zmazy grzechowej. Była to Marja, czysta służebnica i Bóg wybrał ją na królowę ziemi i nieba i rozkazał archaniołowi Gabrielowi, aby drżącemi palcami zerwał z ogrodu rajskiego lilję, zaniósł ją do Marji, pozdrowił jako córkę Jego i zwiastował jej, że syn Boży sobie sam obrał ją za Matkę, że do niej z nieba zstąpi i przy niej mieszkać chce.

Archanioł Gabrjel urwał więc drżącemi rękami lilję, zaniósł ją Marji do izdebki i wypowiedział jej Pozdrowienie Pańskie. Gdy Marja o tej radosnej nowinie się dowiedziała cieszyła się bardzo, wiedząc, iż dni Objawienia są już bliskie i że stanie się ona Matką Odkupiciela wszystkich ludzi. Zdarzyło się, iż o rękę Marji, która była wyrosła na piękną dziewicę, ubiegało się dużo młodzieńców. Marja odpowiedziała im, iż nie uznaje żadnego ziemskiego oblubieńca i tylko Bogu służyć chce Wtenczas jeszcze natarczywiej zabiegali o nią. Wielu szydziło sobie z niej. Syn Boży rzekł do Boga Ojca: Wyznaczyliśmy Marję za Matkę Moją; chcc jej więc postawić u boku przyjaciela, któryby nią się opiekował w dniach jej ucisku na ziemi i ją i Mnie strzegł w dniach, w których będę równy dzieciom". Bóg zesłał wtedy anioła swego na ziemię i objawił we śnie rodzicom Marji, aby ci oznajmili, aby wszyscy młodzieńcy, którzy Marję kochali i chcieli pojąć za małżonkę, złożyli swoje laski w świątyni przed najwyższym kapłanem. Laski te miały się tam znajdować przez 7 dni, a po tym czasie miał je znowu najwyższy kapłan zwrócić owym młodzieńcom. Ten, któregoby laska zakwitła jako żywe drzewo, miał zostać oblubieńcem Marji. I przybyło dużo młodzieńców, przynosząc swe laski Kiwali oni przeważnie głowami ze zdziwienia z powodu niezwykłego rozporządzena, gdyż nikt nie chciał wierzyć, aby podobny cud miał się zoarzyć i nie mogli się wydziwić z naiwności rodziców Marji. Mówili oni: „Czyż nie jest to głupota, na takiej drodze szukać dla córki męża? Czyż nie byłoby mądrzejszą wybrać sobie wedle upodobania i woli jednego z pośród obecnych? Zamiast uczynić to, myślą oni o cudzie".

Mimo, iż wszyscy się z takiego dziwnego zarządzenia śmiali, nie chciał nikt w czasie owego aktu pozostać w domu: może, może jednak, mniemali oni, — może jednak stanie się cud, i zdarzy się wtenczas na mojej lasce — mówili oni.

Po siedmiu dniach przybyli wszyscy znowu do świątyni, a najwyższy kapłan wszystkie laski oparł o Arkę Przymierza, aby znajdowały się w pobliżu najświętszego miejsca świątyni.

Do świątyni przybyli wtenczas młodzieńcy z rodów książęcych, wojacy, syny kupców i robotników, którzy zarabiali na chleb w pocie czoła. I bogaci spoglądali z zdziwieniem na ubogich.

Wtenczas nagle rozpuszczono wieść, iż rzeczywiście stał się cud i jedna z lasek zakwitła. Między ludem powstało wielkie poruszenie; nikt nie wiedział, czyja to była lyska i każdy mówił, że to jego. Nielicująca z miejscem świętem wrzawa zapanowała w świątyni, zanim arcykapłan nie nakazał milczenia i każdą laskę z osobna pokazywał i oddawał każdą prawnemu jej właścicielowi. Wszyscy, których laski były niezmienione, odeszli smutni, stanęli przy najbliższym zaułku ulicy i spoglądali w stronę świątyni, chcąc zobaczyć tego, którego laska zakwilła była. Gdy arcykapłan był już wszystkie laski zwrócił, pozostała jeszcze jedna, pokryta kwieciem i pozostał tylko jeden młodzieniec, a tym był Józef cieśla. Wziął on swą laskę drżącemi rękami, jako wielką świętość, wyniósł ją ze świątyni, przeszedł przez ulice miasta i pola aż do samotnego domku, w którym mieszkała Marja, czekając, co się stanie. I wszedł Józef z kwitnącą laską w ręce do jej izdebki, ukląkł przed nią i opowiedział jej, iż nigdy nie myślał jej pozyskać; lecz anioł objawił mu się w nocy i rozkazał mu, aby w owym dniu, w którym ubiegający się o Marję młodzieńcy zanieśli mieli swe laski do świątyni, on także swoją laskę tam zaniósł. A Marja odpowiedziała znowu Józefowi cieśli, iż Bóg jej objawił, iż porodzi Zbawiciela świata jako dzieciątko, które ma otrzymać imię Jezus. I Józef znowu jej opowiedział, iż anioł rozkazał mu stać się stróżem Marji w owych dniach, w których Syn Boży, jako syn człowieczy będzie chodził na ziemi i z że łaski Bożej ma być opiekunem dzieciątka i stróżem Marji.

I tak siedzieli obok siebie, opowiadając sobie o cudach Objawień Bożych, a dziwna woń rozeszła się po izdebce. Była to woń lilji, którą archanioł Gabrjel był zaniósł Marji z nieba i była to zarazem woń z kwiata, który zakwitł na lasce Józefa, którą codopiero był przyniósł z świątyni.

Wtenczas powstali oboje. Marja trzymała w ręce lilję, a Józef zakwitłą laskę. Józef zaprowadził Marję do świątyni przed Arkę Przymierza, a arcykapłan pobłogosławił ich, złączył ich ręce i założył im pierścienie na znak zawartego związku przed ludźmi.

Ludzie sądzili, iż Józef pojął Marję za małżonkę, zapatrując się ze stanowiska ludzkiego, a nikt nie wiedział o tajnym związku, jaki oboje zawarli przed Bogiem.

Marja i Józef pozostawili lilję i zakwitłą laskę w świątyni, tam pozostawały one przed Arką Przymierza i przybyło dużo obcych, którzy oglądali te kwiaty i czuli dziwną przyjemną woń ich, lecz nie wiedzieli, od kogo owe kwiaty pochodzą, zapomnieli zupełnie o Józefie i Marji. Życzyli sobie mieć podobne kwiaty w swoim ogrodzie i prosili arcykapłana o nasiona ich, a ci, którzy nasiona od nich otrzymali, zanieśli je z wielką radością do domu, zasadzili je w swoich ogrodach, i w ten sposób kwiaty te rozpowszechniły się po całym świecie i kwitną na pamiątkę owych tajemniczych zaślubin lilji z narcyzem. Lilją była Marja, a narcyzem Józef cieśla, opiekun Jezusa.

Pobudka.

Hej bracia, do czynu,
Hej bracia, do żniw,
Niech smutki przeminą,
Do pracy kto żyw!
Już nadszedł czas,
Wołają nas!...

Hej bracia, wokoło
Radosny ten świat,
Więc idźmy wesoło,
Do pracy z swych chat,
Już nadszedł czas,
Wołają nas!...

Hej bracia, już minął
Spoczynku ów dzień,
Czas pracy przepłynął,
Odrzućmy ciał sen!
Już nadszedł czas,
Wołają nas!...

Hej bracia, na czole
Nadzieja niech drży,
Do pracy hej w pole,
Do pracy, przez łzy!
Już nadszedł czas,
Wołają nas!

Hej bracia, do pracy,
Za księgi za pług!
Nie gnuśnieć, rodacy,
Z nami będzie Bóg!
Już nadszedł czas!..,
Wołają nas!...

Hej bracia, radosny
Niechaj płynie wzrok,
Niech do hożej wiosny
Zginie z serca mrok!
Już nadszedł czas,
Wołają nas!

Hej bracia, w błękity,
Hej, mężnie tam trwać,
Hej kruszyć granity—
Do pracy ma brać!
Już nadszedł czas,
Wołają nas!

Figliki.

Żebyś chłopie robił
Aż ci w krzyżach trzeszczy,
Zła „baba" wciąż gdera,
Za uszami wrzeszczy.

Nigdy z swego chłopa
Jest zadowolona,
O! piekłem siarczystem
Chłopu taka żona! —

O kobiecie.

Kobieta — to jedyna gwiazda, tułająca się na ziemi. Astronom.

Kobieta — to ziółko, które często wywołuje poty. Aptekarz.

Kobieta — to najlepsza legumina w menu całego życia. Smakosz.

Kobieta to utwór, który rzadko kiedy trafia na odpowiedniego wydacę Księgarz.

Kobieta — to forteca, którą byle cywil zdobyć może. Szeregowiec.

Kobieta przypomina taki interes, który ciągle domaga się powiększenia kapitału obrotowego.
Bankier.

Rozmaitości.

Zegar wymawiający godziny. Zegar wymawiający godziny wyraźnie i dobitnie, został niedawno temu opatentowany. Składa się on z mechanizmu, regulującego gramofon i płyty zawierające reprodukcję głosu ludzkiego, wywołującego poszczególne godziny. Nowy ten zegar można tak nastawić, że będzie wywoływał nietylko każdą godzinę, ale i kwadranse.

Wróżenie ze stopy. Ba, podobno ze stopy wróżyć i poznać można charakter człowieka. W jednym z pierwszorzędnych francuskich miejsc kąpielowych osiadł nawet specjalista od przepowiadania przyszłości z kształtu stopy. Współpracownik „Petit Journal" otrzymał od owego pana dość szczegółów, dotyczących tej ciekawej „wiedzy tajemnicy".

A więc człowiek posiadający szeroką piętę ma charakter niezależny, jest zarazem śmiałym i dumny; t. zw. „plattfuss" jest trwożliwy, skromny i ma charakter chwiejny, będzie natomiast zwolennikiem porządku i w życiu nie uczyni nic specjalnie złego ani dobrego. Przejdzie przez życie niepostrzeżony.

Gruby i odstający wielki palec świadczy o zbrodniczyeh nałogach właściciela. Zagięte kabłąkowate palce u nóg są dowodem siły umysłowej, ale także gwałtownego charakteru i despotyzmu.

Na podstawie tych teoryj ów pan przepowiada przyszłość i robi na tem interesa, gdyż rodzice przychodzą tłumnie do niego chcąc z nóżek swoich dzieci poznać ich zalety i wady.

Zarty.

Trafił na swego.

W Krakowskiem i Sandomierskiem chłopi zdejmować zwykli czapki tylko przed swoimi panami, na których gruncie są osiedlonymi. Nie podobało się raz obcemu przejeżdżającemu szlachcicowi, że chłop przed nim nie zdjął czapki. Chcąc go do tego zmusić, wszczął z nim rozmowę.

— Skądżeś ty chłopie?

— Z tej wsi, co nad wodą wisi.

— A czapka skąd?

— I czapka stamtąd, potrząsnął głową, a czapki nie zdjął.

Chciał tedy szlachcic z niego zażartować i rzekł:

— A głęboka u was woda?

— Ba, aż na samym dnie woda leży.

— Ale ja się nie o to pytam, tylko czyby się tam chłop utopił?

— Oho, i szlachcica by djabli wzięli.

— A kto u was we wsi jest najstarszy?

— Jest tam stara Maćkowa, co ma 107 lat, ona jest najstarszą.

— Ale nie o to chodzi, tylko kogo słuchacie?

— Oto panie, stary Jacek, jak weźmie swoje skrzypki a zacznie w karczmie rzempolić, wszyscy się zbiegamy i słuchamy.

— Ale kogo się boicie?

— Jest w dworze stary byk, a jak go puszczają do wody, wszyscy przed nim uciekają.

Szlachcicowi odechciało się dalszej rozprawy.

* * *

Na lekarzy.

Chcąc ci grzechów oszczędzić, twych lekarstw nie pije,
Lepiej, że mnie choroba, niż doktor zabije.

* * *

„Co na mnie, to się żaden z mych chorych nie żalił"!
Tak się w gronie kolegów pewny lekarz chwalił.
„Prawda, odpowie drugi, któremu przymawiał:
Boś ich z żalami na świat tamten powyprawiał".

Nie da się.

— Pana Leosia to by powinna wyjść za stolarza?

— A czemu?

— Żeby pannie Leosi trochę języka przyheblował.

— No, to pan Stefan powinienby się ożenić z bednarzówną, żeby mu klepki pobiła, bo się nie trzymają kupy.

* * *

Tak to bywa.

Umarł bogaty na zbytnie roztycie
Biedak z chudości zakończył swe życie.
Słowem umierać muszą i ci, i ci,
Zanadto chudzi i zbytnio roztyci.

* * *

Ten głupi, co nie łupi.

* * *

Tu leży radykał
co wciąż tylko łykał;
tak mu upływał żywot poczciwie
trochę przy kiełbasie, trochę przy piwie.

* * *

Na czasie.

Pije Michał do Michała
i z radości tyje,
że się polska rzesza cała,
wciąż po twarzy bije.
Naród głodny w męce,
Szwab zaciera ręce;
łupu cupu, po kożuchu
niech się polak bije.

* * *

Szczęśliwy.

Wyobraź sobie Kundelski, właściciel browaru wpadł wczoraj do kadzi z piwem i utonął.

Piwosz (oblizując się): Tak, to piękna śmierć.

Zmin. (Obydne morderstwo). W majętności Paryż znaleziono przed kilku dniami w kanale odpływowym zwłoki handlarza skór ze Srebrno-góry. Dochodzenia policyjne wykazały, że padł on ofiarą morderstwa, gdyż skroń jego wykazywała ślady uderzenia kamieniem, wzgl. tępem narzędziem. Morderstwo popełniono prawdopodobnie z chęci zysku, gdyż przy zamordowanym brakowało 20 złotych i kilka skórek. Ludność okoliczna wzburzona jest tym obydnym mordem, tem więcej, że mordercy jeszcze nie wykryto. Spodziewać się należy, że karząca sprawiedliwość wkrótce dosięgnie sprawcę ohydnej zbrodni.

Ostatnie telegramy.

Uroczystości noworoczne.

Z okazji Nowego Roku składali dziś o godz. 9 Prezydentowi Rzeczypospolitej w Belwederze życzenia noworoczne członkowie personelu Kancelarji Cywilnej, Adjutantury Generalnej, oficerowie szwadronu i kompanji przybocznej. W imieniu wszystkich przemówił szef Kancelarji Cywilnej, p. dyr. Lenc.

O godz. 10 min. 30 Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu szefa Kancelarji Cywilnej, generalnego adjutanta i adjutantów przybocznych udali się samochodami na zamek, gdzie w chwili przyjazdu wywieszono na maszcie sztandar Prezydenta Rzeczypospolitej. Kompanja przyboczna oddawała honory w dziedzińcu zamkowym, orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pan Prezydent, przywitany u stóp schodów Władysławowskich przez dyrektora Protokułu oraz przez personel zarządu zamku, udał się natychmiast do kaplicy, gdzie przy wejściu do sali oczekiwał prezes Rady Ministrów, p. Grabski w otoczeniu rządu. Kapelan ks. prałat Tokarzewski odprawił cichą mszę św., poczem p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się do Sali Marmurowej.

Natychmiast po nabożeństwie przybył na zamek J. Em. ks. Kardynał Kakowski, arcybiskup warszawski, przywitany u dołu schodów przez szefa Kancelarji Cywilnej i gen. adjudanta, którzy przeprowadzili Jego Eminencję do Sali Marmurowej, gdzie przyjęty został przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Po chwili przybył na zamek Marszałek Senatu, p. Trąpczyński, którego Prezydent Rzeczypospolitej przyjął natychmiast w Sali Marmurowej. W imieniu Sejmu w zastępstwie nieobecnego Marszałka Rataja składał życzenia Prezydentowi Rzeczypospolitej wicemarszałek Moraczewski. Następnie prezes Rady Ministrów p. Grabski, przedstawił się Prezydentowi Rzeczypospolitej na czele całego gabinetu i wyraził mu w imieniu rządu noworoczne życzenia. Przyjęty był również na specjalnej audjencji prezes Sądu Najwyższego, p. Władysław Seyda.

Tymczasem w Sali Rycerskiej zgromadziło się całe ciało dyplomatyczne. Byli obecni: Nuncjusz Apostolski, Mgr. Lauri, ambasador francuski, p. Panafieu, posłowie: Hiszpanji, Serbji, Szwecji, Holandji, W. Brytanji, Belgji, Łotwy, Niemiec, Brazylji, Japonji, Turcji, Stanów Zjednoczonych, Estonji Związku Soc. Republik Sowieckich, Szwajcarji, Norwegji, Chili, Rumunji, Włoch, Finlandji, Danji, Węgier i republiki czeskosłowackiej, oraz wszyscy urzędnicy ambasad i poselstw. Wszyscy w galowych mundurach wzgl. we frakach i orderach. Gdy wszyscy ustawili się w półkole, na prawem skrzydle, u którego stanął Nuncjusz Apostolski, otworzyły się podwoje od Sali Marmurowej, skąd wyszedł p. Prezydent Rzeczypospolitej, przepasany wielką wstęgą Orła Białego, poprzedzony przez dyrektora Protokułu w otoczeniu prezesa Rady Ministrów, min. Spraw. Zagran. pozostałych członków gabinetu oraz całego personelu swego domu cywilnego i wojskowego.

Imieniem korpusu dyplomatycznego przemówił Nuncjusz Apostolski, poczem w odpowiedzi zabrał głos p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Po skończonych przemowach p. Prezydent Rzeczypospolitej przywitał się ze wszystkimi dyplomatami i po krótkiej wymianie zdań opuścił salę.

W Sali Assamblowej zgromadziły się tymczasem delegacje duchowieństwa rzymsko-katolickiego, prawosławnego, ewangielicko-augsburskiego, ewangielicko-reformowanego i wyznania mojżeszowego; dalej delegacje Sejmu i Senatu, generalicji, rady miejskiej, senatów wyższych uczelni, urzędników państwowych, oraz przedstawicieli różnych stołecznych instytucyj rządowych, samorządowych i prywatnych, pragnących złożyć Głowie Państwa noworoczne życzenia.

O godz. 12 min. 20 Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu personelu swego domu cywilnego i wojskowego wszedł na Salę Assamblową, którą obszedł wokoło, przyjmując życzenia od przewodników poszczególnych organizacyj i grup.

Po wysłuchaniu życzeń, Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie:

„Serdecznie dziękuję za wyrażone tutaj życzenia nowego dobrego roku dla Polski. Rok ubiegły dzięki trwałemu nieprzerywanemu przez przesilenia współdziałaniu ciał ustawodawczych, rządu i lojalnych obywateli dał nam dwie wielkie zdobycze: równowagę budżetową i dobry pieniądz, godny nazwy polskiej. Dziś na progu Nowego Roku wśród życzeń pielęgnowania dodatnich doświadczeń ubiegłego roku, oraz zaufania do sił Polski na podstawie konsolidacji jej sił dla celów pozytywnych, tylko pragnę podkreślić potrzebę jak najbardziej wytężonej pracy dla wzmożenia tętna naszego życia gospodarczego. Praca, to największe bogactwo Polski, a dobra jej organizacja i umiejętne kierownictwo w atmosferze pokoju są naszych czasów wraz ze szerzeniem oświaty nieodzownym warunkiem zbudowania takiej Polski, dla której żyli i umierali nasi najlepsi poprzednicy. Oby Opatrzność Boska otaczała nas nadal dobrą opieką dla zaszczytnego wywiązania się z wielkich obowiązków, jakie naszemu pokoleniu przypadły w udziale dla osiągnięcia najwyższego dobra Rzeczypospolitej.

Zebrani przyjęli przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej oklaskami. O godz. 12 min. 45 p. Prezydent wraz ze swoim domem cywilnym i wojskowym przy dźwiękach hymnu narodowego opuścił zamek, udając się do Belwederu.

Wielki Poznań.

Z dniem 2 stycznia br. przyłączono do Poznania gminy okoliczne Dębne, Główne, Komandorję, Rataje, Małą Starołękę, Winiary i Dominium Naramowice. W pierwszych 10 latach gminy te będą wolne od samoistnych podatków gruntowych, a podatek budynkowy będzie pobierany na warunkach gminnych.

Walka ze rządem we Włoszech.

Wskutek zaciekłej agitacji przeciwników rządu włoskiego odbyli ministrowie włoscy naradę. Rząd postanowił wytrwać na swych stanowiskach i prowadzić nadal dotychczasową politykę.

Włochy popierają Anglję i Francję.

Poseł włoski w Paryżu oświadczył, że Włochy godzą się na to, ażeby wojska angielskie pozostały nadal w Kolonji i ażeby Niemcy płaciły długi, ale równocześnie jest rząd włoski za natychmiastowem wycofaniem wojsk z Kolonji i z Ruhry na wypadek, gdy Niemcy spełnią paragrafy traktatu wersalskiego.

Herriot na wylocie.

Ze rządami Herriota ma się ku końcowi. W Senacie rząd Herriota nie posiada już większości, i Senat zamierza doprowadzić do jak najwcześniejszego rozwiązania parlamentu francuskiego.

Japonja i Anglja.

Japoński minister spraw zagranicznych Kato oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że Japonja uważałaby wybudowanie portu wojennego w Singapore jako postępek, sprzeciwiający się interesom japońskim. Dalej powiedział, że manewry floty amerykańskiej na Oceanie Spokojnym są uważane jako przygotowania do ataku Ameryki na Japonję.

Węgiel górnośląski tanieje.

Górnośląska konwencja węglowa postanowiła obniżyć cenę węgla grubego dla rynku wewnętrznego o 1 zł. na tonie. Obniżka obowiązuje od 1 stycznia br.

Rachunek z włódarstwa.

Zapas złota w Banku Polskim zwiększył się z 67.9 miljonów do 103 miljonów zł. Zapas netto walut i dewiz podniósł się z 12.8 na 242.8 miljonów. Obrót pieniężny ze 102 miljonów zł. w końcu grudnia 1923 r. podniósł się do 610 miljonów zł. Kredyty na życie gospodarcze wzrosły ze 17 na 256 miljonów zł.

Skarb dzięki zrównoważonemu budżetowi rozporządza na rok obecny gotowizną w sumie 40 miljonów zł. Skarb ma zatem możność czerpania kredytów do sumy 50 miljonów zł. W rezerwie są podatki odroczone, które wynoszą 265 miljonów.

Restauratorzy podatków ściągać nie chcą.

Restauratorzy we Warszawie odmówili ściągania podatków od spożycia. Magistrat wysłał swoich kontrolerów i nakłada jednorazowe grzywny w sumie 472 zł., ażeby przełamać opór restauratorów.

Przypieczętowanie sojuszu Anglji z Francją.

Z Paryża donoszą do gazet angielskich, że pomiędzy Anglją a Francją przygotowane zostały w grudniu podstawy pod trwały sojusz w sprawach, odnoszących się do morza Śródziemnego, Turcji, Azji, a zwłaszcza Chin. Postanowiono również prowadzić równą politykę co do sowietów. Anglja postanowiła dać Francji wszelkie podstawy dla jej bezpieczeństwa.

Niebezpieczeństwo powodzi w Anglji.

Rzeka Tamiza w Anglji zaczyna już wylewać. Woda zaczyna przelewać się już przez bulwary. Niektóre obszary Anglji, jak naprzykład Walja są zalane i robią wrażenie wysepek. W Południowej części hrabstwa Carnervonshire woda uniosła domy i sporo inwentarza żywego i martwego. Rzeka Dervent zmieniła łożysko i spowodowała straty na setki tysięcy funtów szterlingów. Inne rzeki powystępowały również z brzegów.

Kara za oszustwa podatkowe.

Od firmy Giesche na Śląsku zażądano 76 miljonów, od firmy Hohenlohe 16 miljonów. Huty Królewska i Laury miały jako grzywnę odstąpić 17 proc. akcyj.

Nowe łajdactwa skarbowe.

W związku z aresztowaniem dyrektora pruskiego banku państwowego Kufiskera i jego wspólników opieczętowano 13 zakładów olbrzymiej firmy braci Barmat. Trzech braci aresztowano.

We Włoszech się uspokoiło.

Polityczne namiętności ku zwaleniu rządu uśmierzyły się. Kilka gazet, które siały największe roznamiętnienie, oddano w rozporządzenie prokuratora.

Bezdomni tułacze-mordercy.

Mordercy Erzbergera Szulz i Tillessen powrócili potajemnie do Budapesztu, ponieważ żadne państwo przyjąć ich nie chce.

Król belgijski jedzie przez Saharę.

Król belgijski Albert wybrał się w piątek przez Marsylję do Egiptu a stamtąd zamierza przejechać samochodem pustynię Saharę razem z francuskim marszałkiem Petain

Zawieszono prawie wszystkie gazety

przeciwników we Włoszech. W Rzymie silne oddziały wojska strzegą porządku.

Umarł wielki poeta szwajcarski.

W Lucernie zmarł znany szwajcarski poeta Karol Spitteler, odznaczony nagrodą Nobla.

Norwegja zmieniła nazwę stolicy.

Miasto Chrystjanja nazywać się od Nowego Roku Oslo, jaką to nazwę miało 300 lat temu.

Dalsze ofiary mordercy.

W toku dalszego śledztwa przeciw ludożercy Demkemu znaleziono w sienniku dokumenty, odnoszące się do dalszych 7 ofiar. Morderstwa popełniał już od 1913 roku. W lasku miejskiem znaleziono znaczną ilość kości ludzkich, które podobno należą do ofiar Demkego.

Francja w Nowym Roku.

Na sładane mu życzenia noworoczne odpowiedział Prezydent Rzeczypospolitej, że drogą międzynarodowych sojuszów i sądów polubowych należy dążyć do zapewnienia pokoju na świecie.

Ambasadar włoski w Warszawie.

Rząd włoski ma swego posła w Warszawie zamianować w najbliższych dniach ambasadorem.

Wielki pożar.

Na dworcu we Florencji wybuchł pożar, który spowodował straty na kilkanaście miljonów lirów.

Hołdy dla Sienkiewicza.

We wtorek zakończyły się w stolicy Bułgarji hołdy dla nieśmiertelnego naszego pisarza Sienkiewicza. Wszystkie stowarzyszenia kulturalne oraz młodzież akademicka wzięły w niej udział. Po uroczystości delegacja młodzieży udała się do poselstwa polskiego, prosząc posła Grabowskiego o przesłanie Polsce wyrazów hołdu młodzieży bułgarsko-macedońskiej dla naszego pisarza.

Poczta Redakcji.

Do Kłodawy. Wiadomości o owych 20 zł. nie podamy. Kobieta owa najadła sie wstydu dostatecznie za swój postępek. Kara to dla niej wystarczająca.

Panu R. do Czerska. Prosimy donieść przy okazji, czy gazeta dochodzi. Nadesłane rzeczy zamieścimy.

Ruch w Towarzystwach.

Lubnia. (Tow. gimn. Sokół w Lubni). Walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 4. stycznia 1925 r. o godz. wpół do 5-tej po południu na sali druha Jana Turowskiego „Czołem" Zarząd.

Chojnice. W niedzielę dnia 4 stycznia 1925 r. odbędzie się o godz. 6 po poł. w lokalu p. Łyczywka zebranie Związku urzędników poczt, telegrafów i telefonów. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Chojnice. Baczność osadnicy. W niedzielę dnia 4 stycznia 1925 r. o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie lokalne w Dużej Kłodawie w lokalu p. Narlocha, bardzo ważne dla osadników, na które przybędzie generalny sekretarz z Grudziądza p. Kunz. Mowić będzie o położeniu osadnictwa, na które powinni ze względów własnych interesów przybyć wszyscy miejscowi osadnicy, jak również zaprasza się pozamiejscowych. Zarząd.

Chojnice. Roczne walne zebranie Tow. Powst. i Wojsków odbędzie się w środę dnia 7 stycznia 1925 r. o godz. 7.30 wiecz. w sali p. Żelaznego. Na porządku dziennym obór zarządu i inne ważne sprawy. Liczny udział członków jest konieczny. Goście pragnący przystąpić do Tow. winni stawić pisemny wniosek do Zarządu i oddać go na zebraniu, celem przyjęcia. Zarząd.

Chojnice. Bractwo Żywego Różańca w Chojnicach zaprasza tutejsze Towarzystwa wraz z sztandarami na uroczystość poświęcenia sztandaru Bractwa, odbyć się mającą w dniu 4 stycznia 1925 r o godz. 8 po południu w kościele parafjalnym w Chojnicach.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Roczne walne zebranie Towarzystwa Zgoda pod op. św. Józefa odbędzie się w niedzielę dnia 4. bm. o godzinie 4 po poł. w lokalu p. Czarneckiego dawniej (Reichshof) Na porządku dziennym obór zarządu. Liczny udział członków jest konieczny. Zarząd.

Chojnice. W poniedziałek, dnia 5 bm punktualnie o godz. 8 mej wieczorem w lokalu p. Jażdżewskiego „Walne Zebranie" Tow Handlowców Chojnice.

Przybycie wszystkich członkiń i członków jest rzeczą obowiązku. Zarząd.

Chojnice. Roczne walne zebranie Zjednoczenia Zawod Polskiego oddziału budowlanego odbędzie się w środę dnia 7 stycznia 25 r. o godz. 5 po południu na salce p. Zelaznego (Hotel Centralny.) Na takowe przybędzie sekretarz Okręgowy Punktualne przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 30. 12. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 24.37 za ft. ang. Franki francuskie 27.84 za 100 fr. Franki belgijskie 25 61 za 100 fr. Franki szwajcarskie 100 50 za 100 fr. Liry włoskie 22.15 za 100 lirów. Korony czeskie 15,60 za 100 kor. Korony austr. 7.28 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 30 12. godz. 10. (A. W.)

Dolary —,—. Guldeny gdańskie — — za 100 zł

Targ na bydło.

Poznań, dnia 31. grudnia 1924 r.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Spędzono	wołów	—,	buhaji	—,
	krów	—,	byków	431,
	świń	1909	cieląt	565,
	owiec	260	prosiąt	—,
	kóz	—,	jagniąt	—.

razem zwierząt 3165

Płacono za 100 kilo żywej wagi.

		w złotych polskich
za bydło rogate	I. klasy	86—88
	II. klasy	70—
	III. klasy	46—50
za cielęta	I. klasy	100—
	II. klasy	86—88
	III. klasy	70—74
za owce	I. klasy	60—62
	II. klasy	54—
	III. klasy	—
za świnie	I. klasy	128—130
	II. klasy	120—122
	III. klasy	100—106

Przebieg targu: Bardzo spokojny.

za prosięta za parę 6—8 tyg.	—
" " " 9 tyg.	—

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach